

Społeczne eksperymenty

Autor tekstu: **Lech Ostasz**

Uprawiamy krytykę dla diagnozy. Wskażmy najpierw na kilka stron dotychczasowego stylu życia, które niejako same domagają się krytyki. Nie idzie przy tym o przedstawienie „czarnego scenariusza” zdarzeń, o ukazanie, że współczesna cywilizacja jest „niezdnośna”, „zła” (czy „grzeszna”), jak to często czynią niecierpliwi kandydaci na reformatorów. Dzisiejsza cywilizacja bywa trudna do zniesienia, ale na przykład ta z XVII wieku, z XIX lub nawet z pierwszych dekad XX wieku była, dla przeciętnego człowieka, gorsza.

W gruncie rzeczy — dla celów reformatorskich — najwięcej możemy chyba spodziewać się po lekkiej modyfikacji kultury Zachodu, która zdążyła opracować wiele pozytywnych reguł i praw. Mam na myśli kulturę Zachodu dzisiejszą, nie wczorajszą. Kultura europejska, po upowszechnieniu się w niej demokracji, pluralizmu i praw człowieka (choć nie wszystkie prawa człowieka są dobrze sformułowane), jest dziś najlepszą spośród kultur funkcjonujących na dużą skalę; o tym, które — liczebnie małe — kultury są lepsze od zachodniej, dowiemy się później. A była ona do drugiej połowy XX wieku jedną z najgorszych (w XIX i w pierwszej połowie XX wieku była ucywilizowanym barbarzyństwem obyczajowym i kolonialno-misjonarskim taranem rozbijającym inne społeczeństwa i ich kultury, w tym społeczności spokojnie żyjące). Stała się tym, czym jest, głównie dzięki dorobkowi nauki i filozofii (w tym etyki filozoficznej), prawu, zasadom demokracji, laicyzacji życia społecznego oraz dobrobytowi. Dziś większość tych osiągnięć musi zostać zachowana i wzbogacona o to, co właśnie czynimy przedmiotem rozważań w tej książce. Tym niemniej kultura Zachodu ma jeszcze niemało stron nieznośnych, na które nie należy przytykać oka...

Zacznijmy od odmian utopii. Nozick odróżnia trzy stanowiska: „utopizm imperialistyczny, który opowiada się za przymusowym podporządkowaniem wszystkich jednemu systemowi społecznemu; utopizm misjonarski, który ma nadzieję przekonać wszystkich do życia w społeczności jednego konkretnego typu, lecz nie będzie ich zmuszał, aby tak postąpili; i utopizm egzystencjalny, który liczy na to, że pewien konkretny system społeczny będzie istniał (będzie zdolny istnieć), choć niekoniecznie powszechnie, tak że ludzie, którzy chcą tego, będą mogli żyć w tym systemie” [1]. My opowiadamy się za utopizmem egzystencjalnym; wyżej nazwaliśmy go parcjalnym. Odrzucamy oczywiście utopizm imperialistyczny (Nozick nazywa go gdzie indziej utopizmem „siły i panowania”, my nazwaliśmy go wyżej ekstensywnym bądź totalnym). „Utopizm misjonarski” jest pojęciem nieostrym, gdyż propagowanie własnych wizji i nakłanianie do nich innych, ale bez przymusu, można nazwać swego rodzaju misjonowaniem; w tym sensie misjonują niemal wszyscy, włącznie z demokratami. Natomiast misjonaryzm z przymusem podpada pod utopizm imperialistyczny (zatem wyróżnienie „utopizmu misjonarskiego” nie jest niezbędne). Trafny jest podział Nozicka na utopie statyczne i zmieniające się. Przyłączamy się do jego krytyki

Niniejszy tekst jest fragmentem książki prof. tych pierwszych, zwracając uwagę na to, że utopie Lecha Ostasza [Między realnością a utopią](#) zmieniające się nie mogą być na tyle zmienne, by (<http://www.racjonalista.pl/ks.php/k,1970>), traciły tym samym swoją kontynuację i tożsamość. wydanej przez Racjonalistę w październiku

Nozick widzi społeczeństwo na dwóch 2010. poziomach: pierwszy to „fundament



lech ostasz

między realnością a utopią

w poszukiwaniu
alternatywnej formy
współbycia

woluntarystyczny", drugi, budujący się na nim, to wielorakość społeczności, w tym utopijnych i eksperymentalnych. „Fundament”, według Nozicka, „sam w sobie nie podsuwa ani nie gwarantuje istnienia jakiegokolwiek wspólnego celu, który będą realizować wszyscy łącznie [...] jakiegokolwiek by były ich nadzieje i tęsknoty, nikt nie ma prawa narzucać własnej wizji jedności innym”. Politycznie „fundament” obejmuje państwo minimalne, gospodarczo — wolny rynek, światopoglądowo — neutralność, demokrację („wolne społeczeństwo”) i oczywiście prawa człowieka. W skrócie jest to stanowisko liberalizmu (do jego sedna należy prymat jednostki przed państwem).

„Fundament” jest strukturą polityczną „pozwalającą na jednoczesną realizację wielu rozmaitych możliwości”, ma charakter ogólny, teoretyczny, obwarowany politycznie, prawnie i konstytucyjnie. Nozick słusznie podkreśla, że „żyjemy w konkretnych społecznościach. Oto gdzie można proponować i realizować własne nieimperialistyczne wizje idealnego czy dobrego społeczeństwa. Nasz fundament jest po to, aby wolno nam było to robić. Bez takich wizji popychających do realizacji i kierujących tworzeniem konkretnych społeczności o konkretnych, pożądanych cechach ten fundament będzie martwym fundamentem”. I dalej: „Wyłożone tu stanowisko całkowicie odrzuca planowanie z góry i w szczegółach takiego społeczeństwa, w którym mają żyć wszyscy, natomiast opowiada się za dobrowolnym utopijnym eksperymentowaniem i wskazuje fundament, na którym działalność taka może rozkwiąć”.

„Fundament woluntarystyczny”, pisze Nozick, odrzuca „na przykład paternalistyczne ingerowanie w życie ludzi, wyłączenie niektórych książek ze społecznego obiegu, limitowanie typów zachowań seksualnych itd. Jest to jedynie inny sposób wskazania na to, że w wolnym społeczeństwie ludziom wolno umawiać się co do różnych restrykcji, których władza polityczna nie może w uprawniony sposób im narzucić. Chociaż nasz fundament jest libertariański i leseferystyczny, konkretne powstałe na nim społeczności nie muszą mieć takiego charakteru i być może żadna z powstałych na nim społeczności nie zechce go mieć. Tak więc natura fundamentu nie musi przenikać konkretnych społeczności. W tym systemie *laissez-faire* mogłoby okazać się, że choć są dozwolone, to w rzeczywistości nie funkcjonują żadne instytucje kapitalistyczne; albo że niektóre społeczności je mają, a pozostałe nie, albo niektóre społeczności mają niektóre z tych instytucji, czy jak tam chcecie”. W tym cytacie autor nie wyraża się dostatecznie precyzyjnie. Główną jego myślą jest to, że fundament woluntarystyczny nie musi w pełni obowiązywać w konkretnych społecznościach, ale musi zawsze w nich pozostać co najmniej jako możliwość, którą każda jednostka może w każdej chwili realizować, do której może wracać.

Warto przytoczyć krytykę utopizmu, który Nozick nazywa imperialistycznym, my zaś totalnym. Są tacy utopiści, którzy „pragną przerobić całe społeczeństwo zgodnie z pewnym sformułowanym z góry, nigdy przedtem nie wypróbowanym, drobiazgowym planem. Swój cel ujmują w kategoriach społeczeństwa doskonałego, a zatem projektują pewien statyczny i sztywny system społeczny, w którym nie ma możliwości ani oczekiwań zmiany czy postępu, a sami uczestnicy tego systemu nie mają możliwości wyboru nowych układów”. Takie statyczne i sztywne, nastawione na doskonałość modele projektują szczególnie utopiści proveniencji religijnej. Nie jest oczywiście tak, że wszystkie próby utopijne są cenne. Wiele prób od początku jest zbyt sztywnych, dogmatycznych i wąskich, wiele przynosi efekty totalitarne. Dodajmy, że mają rację ci, którzy atakują utopizm w odmianie totalitarnej bądź imperialistycznej; nie mają zaś racji, jeśli dyskredytują utopię „w ogóle”.

A jak ma wyglądać utopia? „W utopii nie będzie jednego tylko typu społeczności i nie będzie jednego tylko sposobu życia. Utopia będzie składać się [...] z wielu różnych i rozbieżnych społeczności, w których ludzie żyją w różny sposób na gruncie różnych instytucji. Społeczności pewnych rodzajów będą bardziej pociągające dla większości niż inne; społeczności będą rozrastać się i będą się kurczyć. Ludzie będą porzucać jedne dla drugich albo przez całe życie będą trzymać się tej samej. Utopia jest [...] miejscem, gdzie ludzie mają swobodę dobrowolnego stowarzyszania się z innymi po to, by dążyć i dokładać starań do realizacji ich własnej wizji dobrego życia w idealnym społeczeństwie, lecz gdzie nikt nie może narzucać własnej wizji utopii innym. [...] Nie każdy będzie przystępował do społeczności szczególnie eksperymentalnych, a wielu z tych, którzy zachowują rezerwę na początku, przyłączy się później, po tym jak jasne już będzie, jak one rzeczywiście funkcjonują.” Nozick trafnie zrywa z literacko-dywagacyjnym określeniem utopii jako czegoś bez miejsca, wskazując na to, że utopia może być miejscem, w którym dokonują się społeczne eksperymenty. Zgadzam się także z pozostałymi uwagami, które znajdują się w tym cytacie. Jednak na podstawie wiedzy biologicznej, antropologicznej, a nawet ekonomicznej można wnosić, że po jakimś czasie eksperymentowania ustabilizuje się tylko kilka najkorzystniejszych odmian społeczności. Nie można też wykluczyć, że po trafieniu na najlepszą ta właśnie będzie przez wszystkich preferowana (aczkolwiek nie jest to wysoce prawdopodobne).

Nozick ukazuje anachronizm tradycyjnie rozumianego narodu jako systemu monolitycznego.

W odróżnieniu od niego naród minimalny i państwo minimalne należą do „fundamentu woluntarystycznego”. Narodowi czy państwu minimalnemu „nie wolno wymuszać redystrybucji między jedną społecznością a drugą, natomiast społeczności takiej jak społeczność kibucu wolno prowadzić redystrybucję wewnątrz siebie (bądź łożyć na rzecz innej społeczności lub postronnych jednostek). Taka społeczność nie musi dawać członkom możliwości wypowiedzenia tych ustanowień z zachowaniem członkostwa tej społeczności. A jednak twierdzą, że naród powinien dawać taką możliwość; ludzie mają prawo wypowiedzieć pewne z ustaleń narodu”. Mają również, dodajmy, prawo do obywatelskiego nieposłuszeństwa wobec państwa i narodu. W ramach państwa czy narodu musi być dopuszczalny dysydentyzm, w ramach danej eksperymentalnej społeczności — nie musi. Nadto Nozick trafnie zwraca uwagę na możliwość „federacji komun”.

Czego Nozick nie docenia, co przecenia? W życiu społeczności wola (woluntaryzm) odgrywa mniejszą rolę, niż Nozick przyjmuje. Wiele zachowań wywodzi się z ewolucjonizmu i z historii kultury, a nie z woluntaryzmu. Nie docenia on nacisku tradycjonalistycznego lobby polityczno-prawniczego, monoteistycznych religii i zorganizowanych beneficjentów gospodarki wolnorynkowej. To z tymi trzema czynnikami jest problem, nie zaś z niefrasobliwymi i marzycielskimi utopistami (jak niekiedy zdaje się sugerować Nozick). Nader liczni przedstawiciele formacji polityczno-prawniczych, religijnych i ekonomicznych w ramach demokracji w jej dzisiejszej postaci nie chcą dopuścić ani „fundamentu woluntarystycznego”, ani „eksperymentów utopijnych”. Nozick pisze optymistycznie: „W wolnym społeczeństwie jest sposób na realizację rozmaitych mikro-sytuacji dzięki dobrowolnym działaniom ludzi. To, czy ludzie zechcą podjąć te działania, jest inną sprawą. Niemniej w warunkach wolności każdy duży, popularny ruch rewolucyjny powinien być w stanie urzeczywistnić swoje cele na drodze takich dobrowolnych działań”. Według tych kryteriów dziś w krajach demokratycznych wolne społeczeństwo jest raczej kadłubkowe. Silne lobby tradycjonalistów stopuje alternatywne poszukiwania. Na przykład do ruchu Bhagwana wstępowali ludzie dorośli, często dobrze wykształceni, z własnej woli, mieli otwartą możliwość wystąpienia z niego, a jednak w USA tradycjonalistyczni farmerzy, katolicy i protestanci, prawnicy i pravicowi politycy zdyskredytowali i uniemożliwili rozwój ruchu w krótkim czasie. Nozick pisze więc o „wolnym społeczeństwie” jako o ideale. Jednak przeciwników samego tylko takiego ideału jest dziś więcej niż zwolenników i osób neutralnych. Nozick może powiedzieć, że „fundament woluntarystyczny” nie jest spełniony. To prawda. Tak więc trzeba pracować nie tylko nad utopią, ale i nad ewoluowaniem demokracji ku demokracji bardziej konsekwentnej, bardziej transparentnej i rzeczywiście pluralistycznej, choć zachowującej swoje priorytety.

[Zobacz całość...](http://www.racjonalista.pl/ks.php/k,1970) (<http://www.racjonalista.pl/ks.php/k,1970>)

Przypisy:

[1] R. Nozick, *Anarchia, państwo, utopia*, tł. P. Maciejko, M. Szczubińska, Aletheia, Warszawa 1999, s. 373.

Lech Ostasz

Urodzony w Toruniu w roku 1958, ukończył studia w Lublinie, Fryburgu i Monachium. Uprawia filozofię i pracę dydaktyczną (najpierw na Uniwersytecie Jagiellońskim, następnie na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim), specjalizuje się w antropologii filozoficznej i ontologii. Jest także autorem utworów poetyckich i dramatów. Książki: "Antropologia filozoficzna" (1986), "Zstępując ku sobie" (1992, poezja), "Pojęcie potencjalności i aktualności w interpretacji bytu" (1993; rozprawa doktorska), "Ku etyce uniwersalistycznej" (1994), "Teoria świadomości i podświadomości" (1996), "Potencjalność - byt - chaos - nicność. Rozważania metafizyczne" (1997), "Rozumienie bytu ludzkiego. Antropologia filozoficzna" (1998), "Homo methodicus: między filozofią, humanistyką i naukami ścisłymi" (1999), "Elementy kulturoznawstwa" (2000), "Osobowość z punktu widzenia antropologii filozoficznej i psychologicznej" (2001), "Potencjał ludzki a wychowanie: z antropologicznych podstaw pedagogiki" (2001), "Zarys wiedzy o rodzinie, małżeństwie, kohabitacji i konkubinacie. Perspektywa antropologii kulturowej i ogólnej" (2001, wraz z D. Jabłońskim), "Ten fascynujący byt. Wprowadzenie do ontologii" (2002), "Czym jest altruizm identyfikacyjny?" (2003), "Rozumienie Człowieka. Antropologia filozoficzna" (2003), "Droga do filozoficznego myślenia" (2003), [Między realizmem a utopią. W poszukiwaniu alternatywnej formy współbycia](#) (2010).

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 30-12-2010)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,787) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,787>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl